



MELUZYNA

ISSN 2449-7339

1 (2) (2015) | Rocznik II

DOI: 10.18276/me.2015.1-04

KONTEKSTY I NAWIĄZANIA

Dorota Vincúrková\*

Uniwersytet Szczeciński

## Wpływ egzemplów barokowych na wyobraźnię twórczą Anny Mostowskiej na przykładzie powieści *Zamek Konięcpolskich* oraz *Matylda i Danił*

Przykładem średniowiecznych wyobrażeń funkcjonujących w XVII- i XVIII-wiecznej kulturze polskiej są egzemplia jezuickie, pochodzące z epoki saskiej oraz oświecenia stanisławowskiego – bogate w elementy „fantastyki” charakterystycznej dla wieków średnich. W drugiej połowie XVIII wieku „historie” te wciąż były popularne wśród prowincjonalnych kaznodziejów<sup>1</sup>. By przesłanie kazania zrozumiała niewykształcona część społeczeństwa, w egzemplach ukazywano konkretne przypadki. Dzięki takiemu obrazowemu przedstawieniu można było wyklądać bardziej abstrakcyjne prawdy wiary, inaczej niezrozumiałe dla ogółu wierzących. Kaznodzieje szukali płaszczyzny porozumienia ze swoimi wiernymi, a egzemplia budowali tak, by ich słuchacz nie potrzebował przygotowania intelektualnego<sup>2</sup>. Przedstawieniu konkretnego zdarzenia towarzyszyło zawsze wyjaśnienie głębszego sensu opowiedzianej „historii”, wydobyćcie jakiegoś przesłania moralnego<sup>3</sup>. Egzemplum (jako element argumentacji) było najbardziej zrozumiałe dla ogółu słuchaczy, dlatego też przywiązywano doń wagę<sup>4</sup>.

Jednym ze źródeł treści egzemplów mogły być orientalne zbiory krótkich „historii”, które w drodze z Azji do Europy często traciły swój wschodni kostium i stały się anegdotami, nadającymi się do zilustrowania kazań. Przykładami takich właśnie „historii” są liczne opowieści

\* e-mail autorki: dorota.michalska@gmail.com

<sup>1</sup> M. Szykowski, *Dzieje polskiego upiora przed wystąpieniem Mickiewicza*, Kraków 1917, s. 17.

<sup>2</sup> A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, tłum. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997, s. 8.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 7.

z perskiego zbioru *Hezar Efsane*, które trafiły – jako opowiadania moralne – do literatury religijnej, niektóre z nich zaś przetrwały jeszcze w polskich jezuickich kazaniach<sup>5</sup>. Egzemplaria wywodziły się także z opowiadań o proveniencji starożytnej (opartych na wątkach facecyjnych i nowelistycznych). Krążyły one po średniowiecznej Europie tak w wersjach pisanych, jak i ustnych. Opierały się często na motywach antycznych oraz – jak już wspomniano – orientalnych. W epoce średniowiecza wzbogacano je wyobrażeniami zachodnioeuropejskimi – biblijnymi albo teologicznymi<sup>6</sup>. Egzemplaria do kaznodziejstwa chrześcijańskiego na większą skalę wprowadzili Ojcowie Kościoła jako autorzy homilii (po raz pierwszy egzemplum użył św. Ambroży)<sup>7</sup>. Owe opowiadania, będące pierwowzorami egzemplów, zaczęto kompletować w większe zbiory od około XII wieku. Taką kompilację zawiera podręcznik *Disciplina clericalis* Piotra Alfonsa (1062–1110). To właśnie do tego rodzaju kolekcji opowiadań sięgano często, by zaczerpnąć z nich przykłady do kazań<sup>8</sup>. Tychże tekstów używali także w późniejszych czasach jezuicy kaznodzieje. Chętnie korzystali oni z tradycji własnego zgromadzenia, przeszukiwali zbiory swoich współbraci oraz zapoznawali się z ustnymi przekazami starszych zakonników. Niektóre wątki egzemplów czerpali również z rodzimej historii<sup>9</sup>. Polscy członkowie zakonu w swoich dziełach umieszczali bohaterów znanych z ojczyściwych dziejów, a także postaci dobroczyńców zgromadzenia jezuitów. Jednakże w *Historiach dziwnych i straszliwych* pojawiają się również zwykli, bezimienni ludzie, należący do różnych stanów. Działalność taka (nasycanie kazań lokalnym kolorytem) zgodna była z zasadą, by prezentowane treści dostosowywać do narodowości słuchaczy. Dlatego też w przykładach wiele jest lokalnych realiów i elementów obecnych w życiu codziennym wiernych<sup>10</sup>. Treści, które zawierały egzemplaria, wygłaszane przez kaznodziejów jeszcze w wiekach XVII i XVIII, mogą być zatem widocznym świadectwem tego, iż w ówczesnej kulturze trwały niektóre formy i tradycje średniowieczne<sup>11</sup>.

W powieściach *Zamek Konięcpolskich*<sup>12</sup> oraz *Matylda i Danił*<sup>13</sup> autorstwa Anny Mostowskiej widać liczne zbieżności z poetyką utworów jezuickich. Pojawiają się tam nawiedzone przez duchy zamki, podobne do zamków obecnych w powieściach wileńskiej pisarki. W jednej z takich „historii” ze zbioru *Powieści, historyjki częścią z dziejów naszych, częścią z obcych zebrane* – w egzemplum *Dusza czyścowa na zamku krakowskim* – występuje pani Konstancja ze Stanisławskich Konięcpolska (żyjąca w XVII wieku), żona wojewody bełskiego i chorążego koronnego

<sup>5</sup> J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1964, s. 186.

<sup>6</sup> T. Kruszevska, *Posłowie*, [w:] *Historie świeże i niezwyčajne*, oprac. T. Kruszevska, Warszawa 1961, s. 177.

<sup>7</sup> T. Szostek, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa 1997, s. 7.

<sup>8</sup> T. Kruszevska, *Posłowie...*, s. 177.

<sup>9</sup> M. Kazańczuk, *Wstęp*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe. Jezuickie opowiadania z czasów saskich*, zebrał, oprac. idem, Chotomów 1991, s. 7–8.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>12</sup> W niniejszej pracy korzystałam z następującej edycji tejże powieści: A. Mostowska, *Zamek Konięcpolskich. Powieść ruska*, [w:] eadem, *Moje rozrywki*, t. 3, Wilno 1806. Dalsze odwołania w artykule oznaczone są skrótem (ZK) wraz z numeracją stron.

<sup>13</sup> Korzystałam z wydania: A. Mostowska, *Matylda i Danił. Powieść Żmudzka*, [w:] eadem, *Moje rozrywki*, t. 2, Wilno 1806. Dalsze odwołania w artykule oznaczone są skrótem (MiD), po którym podaję numer strony.

Krzysztofa Koniecpolskiego<sup>14</sup>. W owej krótkiej „historyjce” Konstancji ukazuje się duch czyścicowy, który prosi o modlitwę i ofiarę na mszę. Oprócz wspomnianego egzemplum *Dusza czyścicowa na zamku krakowskim*<sup>15</sup>, motyw zamku pojawia się także w kazaniach Franciszka Kowalickiego (1668–1730) *Duchy na zamku w Trokach*<sup>16</sup> i *Krzyżacki zamek*<sup>17</sup>, w którym tytułowa budowla została opisana następująco: „W Prusiech mocny zamek nazwali Krzyżacy Krajtzburg jakoby zamek Krzyża, dzisiaj zamek strachów i ruin”<sup>18</sup>. Podobnie jak w twórczości Mostowskiej, zamki zostają potraktowane jedynie jako tło dla odwiedzin postaci z zaświatów. W *Zamku Koniecpolskich* czytelnik poznaje ową budowlę już na pierwszej stronie:

Niedaleko Kijowa nad brzegiem bystrego Dniepru stoi gmach przepyszny, siedlisko sławnych bohaterów, na których domowi Koniecpolskich nigdy nie zbywało.

(ZK 1)

Kolejny opis tegoż miejsca sugeruje, iż zamek był pełen przepychu oraz rozmaitych przedmiotów zbytku; pojawiają się także starodawne baszty oraz siedliska sów. Ptaki te odbierane były przez dawne społeczeństwo jako istoty przerażające, zwierzęta nieczyste<sup>19</sup>. Ciekawe jest jednak, iż w całej powieści nie pojawia się określenie „gotycki”, z pewnością znane Mostowskiej. W kontekstach, w których mogłoby zostać ono użyte, zastępowane są słowem „starożytny” (w znaczeniu „dawny”)<sup>20</sup>.

Również w powieści *Matylda i Danił* scenerią przerażających zdarzeń jest „starożytny” zamek (także w tym przypadku autorka nie używa słowa „gotycki”). O budzącym grozę gmachu mowa jest już na samym początku. Zamek ten został zbudowany przez Krzyżaków, postawiono go na wysokiej górze, w miejscu, gdzie przebiegała granica Inflant ze Żmudzią (MiD 3). Duch pokutującej Edgwardy nawiedza budowlę, a tajemniczość i nastrój panującej w nim grozy podkreślają różne inskrypcje umieszczone na jego wiekowych ścianach – teksty w języku niemieckim oraz jeden napis w języku słowiańskim, ukryty za zamurowanymi drzwiami. Wyrze na ścianie litery nie były przeznaczone dla przypadkowych oczu, inskrypcja zawierała bowiem wyrok dla okrutnej kusicielki mężczyzn – przodkini Gryzaldy – Edgwardy. Zamek (a raczej jego ruiny) różni się od budowli przedstawionej w *Zamku Koniecpolskich*. Jest to gmach w stanie rozpadu, nienadający się do zamieszkania – pozostaje już tylko siedliskiem zwierząt i miejscem strasznym. W tekście pojawia się jego obszerna charakterystyka – opisane są korytarze,

<sup>14</sup> Anonim, *Dusza czyścicowa na zamku krakowskim*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 119.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 40–41.

<sup>16</sup> *Ibidem*, 81.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 84–85.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>19</sup> Zwyczaj przypisywania sówom nieczystości wywodzi się z *Pisma Świętego*, ponadto w tradycji chrześcijańskiej symbolizowały one ludzi, którzy nie chcieli zobaczyć Chrystusowego światła zbawienia. Uważano je za ptaki przynoszące złą wróżbę, za towarzyszyki czarownic oraz wcielenie diabła – zob. S. Kobielski, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 300–302.

<sup>20</sup> K. Puzio, „Niegotyckie” zamki gotyckich powieści? (*Z twórczości Anny Mostowskiej*), „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF*” 2002/2003, s. 310. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Lwów 1859, s. 442 [hasło: *Starożytny*].

sale oraz, wspomniane wyżej, lochy. Katarzyna Puzio nazywa go jedynym „prawdziwie groźnym i fatalnym zamkiem” w twórczości wileńskiej pisarki<sup>21</sup>. Podkreśla także, iż w opisywanej budowlu często miały miejsce wydarzenia niezwykle (przykładem może być znalezienie w lochach przez Gryzaldę srebrnego naczynia wypełnionego złotem)<sup>22</sup>. Anna Mostowska, tworząc zamkową scenerię, obszerniej posłużyła się zachodnioeuropejskimi wzorcami zaczerpniętymi z powieści gotyckiej: opisami zamku z *Zamczyska w Otranto* Horacego Walpole’a czy przedstawieniem lochów z *Mnicha* Matthew Gregory’ego Lewisa. Lochy w utworze Lewisa przedstawione są jako miejsce ciemne i przerażające:

The steps were so narrow and uneven, that to descend them was like walking down the side of a precipice. [...] Coldly played the light upon the damp walls, whose dew-stained surface gave back a feeble reflection. A thick and pestilential fog clouded the height of the vaulted dungeon<sup>23</sup>.

Stopnie były tak wąskie i nierówne, iż zstępowanie z nich podobne było schodzeniu w dół przepaści; otaczające ciemności sprawiały, iż trudno było znaleźć pewne oparcie dla nóg. [...] Światelko zimnym blaskiem pełgało po wilgotnych murach i odbijało się od ich zroszonej powierzchni słabą poświatą. Gęsta i zjadliwa mgła kłębiła się w górze sklepionego lochu.

The grate was slightly fastened on the outside; he raised it, and, placing the lamp upon its ridge, bent silently over the tomb. By the side of three putrid half-corrupted bodies, lay the sleeping beauty<sup>24</sup>.

Krata była tylko lekko przymocowana z zewnętrznej strony; podniósł ją i umieściwszy na jej brzegu kaganek, cicho pochylił się nad tumbą. Tuż przy trzech nadgniętych i na pół zbutwiałyach ciałach leżała uśpiona piękność.

Lochy w *Matyldzie i Danile* opisane są w podobny sposób:

Ukazał się ciasny korytarzyk, przez który przeszedłszy, weszliśmy do małej okrągłej salki, lecz wielki Boże, co za widok! Krew mury miejsca tego farbowwała, spróchniałe kości, podłogę nakrywały.  
(MiD 42–43)

Miejscem budzącym grozę, którego opis mieści się w poetyce gotycyzmu, jest klasztor – kryjówek zrozpaczonej Kasyldy, bohaterki powieści *Zamek Konięcpolskich*. Klasztor ten znajdował się na dzikim pustkowiu, otoczony był wysokimi skałami i potężnymi, stuletnimi dębami. Obraz dębów stanowi mroczną i niepokojącą wizję; to drzewa, których cień uniemożliwia dostęp jakichkolwiek promieni słonecznych. Kasylda opowiada o swoim ulubionym miejscu w pobliżu klasztoru, gdzie znajdowała się skała, ciemne sosny, przesłaniające wszystkie widoki, oraz wielki potok. Niewątpliwie, tak opisana przestrzeń miała wzbudzić niepokój w czytelniku, sprawić, by

<sup>21</sup> K. Puzio, „Niegotyckie” zamki..., s. 315.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 315–316.

<sup>23</sup> M.G. Lewis, *The Monk: a romance*, New York 1845, s. 104. Przekład za: M.G. Lewis, *Mnich*, tłum. Z. Sinko, Wrocław 1964, s. 400–401.

<sup>24</sup> M.G. Lewis, *The Monk...*, s. 107; idem: *Mnich...*, s. 412.

utożsamiał się z samotną bohaterką. Klasztory są miejscami, które często pojawiają się w straszliwych opowieściach. Występują zarówno w egzemplach jezuickich (*Śmierć opata*<sup>25</sup>), jak i w zachodnioeuropejskich powieściach grozy – w *Mnichu* Lewisa czy też w powieści Ann Radcliffe *Italczyk albo Konfesjonał Czarnych Pokutników*.

Mostowska nie stworzyła w swoich utworach obszernych opisów mrocznych miejsc, większość przedstawionych przez nią scenerii była bardzo słabo zarysowana – to zaledwie szkic. Niektórzy upatrują przyczyny tego stanu rzeczy w braku talentu pisarki<sup>26</sup>, możliwe jest jednakże również inne wytłumaczenie. Dwojaka geneza twórczości polskiej autorki (zachodnioeuropejska oraz rodzima, wywodząca się z sarmackiej tradycji ustnego przekazywania opowieści) mogła wpłynąć na bardzo szczupły zestaw określeń zauważalny w omawianym dziele – w utworze wileńskiej pisarki lakonicznie opisane zostały nie tylko miejsca, w których rozgrywają się wydarzenia, lecz również bohaterowie. Stosunkowo niewiele opisów zamków pojawia się także we wspomnianych powyżej egzemplach jezuickich – opisywane są one tylko jako miejsca straszne, które nawiedzają istoty z zaświatów<sup>27</sup>. Czytelnicy nie poznają żadnych ich cech szczególnych – podobnie jak w powieści *Zamek Konięcpolskich*. Sceneria zdarzeń jest zatem bardzo ogólna, pozostaje tylko tłem dla pierwszoplanowych ludzkich tragedii oraz namiętności, które pozwala autorce w niektórych przypadkach stworzyć nastrój podkreślający charakter chwili – przemijającej przed oczami czytelnika.

Wpływy egzemplów barokowych na twórczość Anny Mostowskiej zauważalne są także w konstrukcji bohaterów jej powieści. Edgwardę (bohaterkę powieści *Matylda i Daniło*), okrutną przodkinię Matyldy, śmiało można byłoby nazwać kobietą fatalną, która usidla mężczyzn, następnie zaś ich niszczy. Postaci te – kobiety kusicielki, „fatalne kokietki”<sup>28</sup> – istniały w mitologii (np. Kirke oraz syreny<sup>29</sup>), literaturze (np. Helena z *Iliady* Homera)<sup>30</sup> oraz wyobrażeniach religijnych (w *Piśmie Świętym* rola *femme fatale* przypada Dalili oraz Jezebel<sup>31</sup>). Motyw kobiety fatalnej zdaje się zatem być motywem występującym od dawna – w świecie europejskim, a także (zdaniem Davida D. Gilmore’a) w kulturach bardziej egzotycznych<sup>32</sup>. U podstaw tych „ostrzegawczych mitów czy legend”<sup>33</sup> opowiadających o kobietach (bądź dziewczynach) z premedytacją niszczących mężczyzn, leżeć może męski lęk przed kobiecością<sup>34</sup>, czyli obawa, by kobieta – swoją cielesnością i seksualnością – nie udaremniła mężczyźnie jego starań, idealistycznych dążeń. U postaw mizoginizmu, będącego źródłem motywu *femme fatale*, leży rów-

<sup>25</sup> F. Kowalicki, *Śmierć opata*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 81.

<sup>26</sup> J. Gebethner, *Poprzedniczka romantyzmu (Anna Mostowska)*, Kraków 1918, s. 38.

<sup>27</sup> Za przykład może służyć kazanie Franciszka Kowalickiego *Duchy na zamku w Trokach*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 81.

<sup>28</sup> M. Praz, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przekł. K. Żaboklicki, Warszawa 1974, s. 177.

<sup>29</sup> D.D. Gilmore, *Mizoginia, czyli męska choroba*, przekł. J. Margański, Kraków 2003, s. 126.

<sup>30</sup> M. Praz, *Zmysły, śmierć i diabeł...*, s. 167.

<sup>31</sup> D.D. Gilmore, *Mizoginia...*, s. 126.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 85.



niez strach przed wyzwoloną seksualnością kobiety, jej dominacją<sup>35</sup>. Edgwarda opisana została w *Matyldzie i Danile* jako demoniczna kusicielka. Była ona piękną kobietą, jej mąż „[...] ją z niewolniczego stanu [...] wyniósł tak wysoko, że ją za żonę sobie poślubił, i tym związkiem ją uszczęśliwił!” (MiD 46). Jednakże Edgwarda nie potrafiła być wdzięczna. Zabiła męża<sup>36</sup> i, kusząc swoją niezwykłą urodą, zaczęła zwabiać do zamku mężczyzn. Okrutna wdowa wykorzystywała naiwnych rycerzy, odbierając od nich wyrazy czci i cenne dary, gdy zaś mężczyźni byli jej już niepotrzebni – mordowała ich (MiD 45–46). Edgwarda, stając się żoną bogatego pana, znalazła się w środowisku, które było jej nieznane i w którym uchodziła za obcą. Nieprzyzwyczajona do bogactw, szybko się nimi zachłysnęła, zmieniając się w nienasyconą „kobietę modliszkę”. Nie umiała docenić szczęścia, które ją spotkało, wciąż pragnąc więcej. Przez jej zbrodnie zamek na wzgórzu przeistoczył się w mroczne i złowrogie miejsce; było to zarzewie nieszczęść, które stały się udziałem jej potomków.

Podobną opowieść znaleźć można wśród tekstów dydaktycznych Kościoła katolickiego, w *Historiach dziwnych i straszliwych*. Chodzi tu o egzemplum *Wieczera z filutami*<sup>37</sup> z rękopisu *Powieści, historyjki i anegdoty częścią z dziejów naszych, częścią z obcych zebrane* (manuskrypt datuje się na pierwsze ćwierćwiecze XVIII w.). Autor rękopisu twierdził, iż opowieść tę usłyszał od starosty krakowskiego Franciszka Wielopolskiego<sup>38</sup>, który był świadkiem owej przygody. Bohaterka *Wieczery z filutami*, „jezuicka *femme fatale*”, „nieszpetna dama”, zwabiła pewnego pułkownika do swojego mieszkania, by tam (z pomocą współników) wymusić od niego drogie prezenty. Pułkownikowi udało się odzyskać kosztowności i uciec przed „filutami” tylko dzięki swym podwładnym, „bezecnica” zaś została zaprowadzona przed sąd. W narracji tej zauważyć więc można schemat, który pojawia się w powieści *Matylda i Danił* – oto piękna kobieta zwabia mężczyznę do swojego domu, by uzyskać od niego cenne dary, a potem go zabić. Kazań jezuickie nasycano wyobrażeniami proveniencji średniowiecznej, podobne było pochodzenie fabuł, na podstawie których duchowni tworzyli swoje opowieści<sup>39</sup>. Potwierdza to żywotność i bardzo wczesną genezę opisywanego motywu *femme fatale*<sup>40</sup>.

Częstym – i najbardziej interesującym w kontekście niniejszej pracy – motywem, pojawiającym się w egzemplach jezuickich, są duchy-powrotniki z zaświatów. Można je odnaleźć w „historiach” napisanych przez Kowalickiego, takich jak: *Potępieni senatorowie*, *Wino arcybiskupa Gamrata czy Potępiona pani*<sup>41</sup>. Zjawy te zazwyczaj powracają, by prosić o modlitwę i dać ostrzeżenie żyjącym. Duch z *Pobożnego nieboszczyka*<sup>42</sup> natomiast co tydzień wychodzi z grobu, by pójść na niedzielną mszę i dać przykład leniwym wiernym.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 92–95.

<sup>36</sup> Zabójczynie-trucicielki są częstymi przedstawicielkami kobiet fatalnych, zob. D.D. Gilmore, *Mizoginia...*, s. 106.

<sup>37</sup> Anonim, *Wieczera z filutami*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 62–65.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>39</sup> M. Kazańczuk, *Wstęp*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 10.

<sup>40</sup> Niechęć do kobiet, która jest widoczna w egzemplach, wynika zapewne ze średniowiecznego sposobu postrzegania kobiet – uznawane były one za narzędzie szatańskie, nie zaś za doskonałe dzieło Stwórcy. Kobieta miała kusić i sprowadzać na złą drogę uwiedzionych przez nią mężczyzn. Zob. na przykład T. Szostek, *Exemplum...*, s. 184.

<sup>41</sup> Zob. *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 82, 83–84, 95.

<sup>42</sup> Zob. *ibidem*, s. 107.

Na Soborze Trydenckim w 1563 roku, podczas dwudziestej piątej sesji, Kościół katolicki uchwalił dekret o czyścucu<sup>43</sup>. Stwierdzono w nim, że czyściec istnieje, a żyjący powinni wstawiać się za dusze czyścicowe modlitwą i pomagać im ofiarami<sup>44</sup>. W *Podsumowaniu odpowiedzi teologów na powyższe wątpliwości dotyczące czyścica i odpustów* teolodzy orzekli też, że owe dusze czyścicowe mogą się modlić za innych i pomagać im poprzez swoje wstawiennictwo<sup>45</sup>. Jednakże, chociaż dekret o czyścucu uchwalono na wspomnianym soborze, dyskusja nad tym „miejscem” oraz wiara w powracające dusze czyścicowe były o wiele starsze. Idea stanu, w którym przebywała dusza grzesznika pomiędzy śmiercią jednostkową a Sądem Ostatecznym, pojawiła się w chrześcijaństwie już pomiędzy II a IV wiekiem<sup>46</sup>. Powstanie terminu *purgatorium* i określenie czyścica jako miejsca pośmiertnego oczyszczenia nastąpiło dopiero w wieku XII<sup>47</sup>. Wówczas też rozpowszechniło się przekonanie, że nawet dusze najgorszych grzeszników nie muszą być skazane na wieczne potępienie, jeśli tylko poczuły przed śmiercią żal za swoje złe uczynki. Na dusze takie czekał „czyściec szczególny”. Pokuta ludzi przebywających w nim często odbywała się w miejscu, w którym dopuścili się oni zbrodni. Choć pogląd ten nie uzyskał pełnej aprobaty teologów (obawiali się oni bowiem, iż może on pomagać w rozprzestrzenianiu się wiary w upiory), nie doczekał się jednakże stanowczego odrzucenia<sup>48</sup>. Już w *Dialogach* Grzegorza Wielkiego (540–604) pojawiają się zmarli, którzy odpokutować muszą swoje błędy. Czytelnicy dowiadują się tam, jaki jest cel przyścia duchów na ziemię – podobny towarzyszyć będzie duchom z powieści Mostowskiej: ukazywać się one będą żyjącym, aby błagać ich o zbawienną modlitwę<sup>49</sup>. Średniowieczne oraz późniejsze egzempli, w których mowa jest o duszach czyścicowych, nawiązywały często właśnie do *Dialogów* Grzegorza Wielkiego<sup>50</sup>.

Trwające wciąż w XVIII wieku przekonanie, iż duchy wracają na ziemię, aby przypominać żywym o potrzebie cnotliwego życia oraz przestrzegania zasad religii<sup>51</sup>, można zauważyć w jezuickich kazaniach powstałych w tamtym czasie – umarli przychodzą, by poprosić o modlitwę za swoją duszę bądź opowiedzieć historię swego grzesznego życia i ostrzec przed konsekwencjami podobnego postępowania. Ludzie żyjący w czasach przednowoczesnych sądzili, iż przenikanie się dwóch światów – świata materialnego oraz pozaziemskiego – jest czymś zwykłym, codziennym. Goście z zaświatów ich więc nie zaskakiwali, ponieważ owe „zaświaty” traktowa-

<sup>43</sup> *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4, oprac. A. Baron, H. Pietras, tłum. zbiorowe, Kraków 2005, s. 779.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 779.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 413.

<sup>46</sup> J. Le Goff, *Narodziny czyścica*, przekł. K. Kocjan, Warszawa 1997, s. 9.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 9–10.

<sup>48</sup> J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyścica i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1991, s. 208.

<sup>49</sup> Prośba o modlitwę była powodem wędrówki Paschazjusza, który zgrzeszył, poparłszy antypapieża Wawrzyńca. Prosił on przybyłego do łaźni mężczyznę, by ten modlił się za jego duszę – zob. Grzegorz Wielki, *Dialogi*, przekł. E. Czerny, A. Świderkówna, Kraków 2000, s. 343–344. Ten sam powód do wizyty z zaświatów miał kapłan z Centumcellae, który również – przybywszy na ziemię – prosił pewnego człowieka o ofiarowanie za niego hostii – zob. *ibidem*, s. 359–361.

<sup>50</sup> J. Le Goff, *Narodziny czyścica...*, s. 300.

<sup>51</sup> D. Kowalewska, *Wizyty gości z zaświatów w refleksji teoretycznej oświeconych*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych. cz. 1: Przyjemności, pasje i upodobania*, red. B. Mazurkova, Katowice 2013, s. 77.

no jako naturalną część wszechświata<sup>52</sup>. W duszpasterstwie XVII i XVIII wieku kaznodzieje szczególną wagę przykładali do „nawracania grzeszników”, dlatego też męki pośmiertne przedstawiali w coraz bardziej przerażający sposób, czyściec zaś ukazywali jako miejsce, w którym cierpi się fizyczny ból. Pobyt w czyścicu – wedle ich nauczania – stał się raczej karą niż oczyszczeniem zesłanym na grzesznych przez miłosiernego Boga<sup>53</sup>. Całe imaginarium strachu, które kilkadziesiąt lat później przyozdobiło stronicę powieści gotyckich, w kazaniach nie pełniło roli kunsztownych upiększeń, lecz przerażającego egzemplum, które oddziaływać miało na katolików. W tychże utworach duchy i diabły traktowano zdecydowanie poważnie<sup>54</sup>. Uważano, że opisywane „historie” są prawdziwe i mogą się zdarzyć zatwardziałym grzesznikom. Natomiast wiara w duchy oraz wykorzystywanie ich w katolickim kaznodziejstwie nie znalazły aprobaty u oświeconych<sup>55</sup>. Przedstawiciele nowego prądu myślowego uważali przekonanie o nawiedzeniach przez zjawy za przesąd, który powinno się wyplenić<sup>56</sup>.

W czasach, w których tworzyła Mostowska, na nieoświecony lud oddziaływały nauki Kościoła paralelnie z zabobonem i strachem przed „dziwami”<sup>57</sup>. Ogół społeczeństwa nadal wierzył w duchy, a zabobon ten podtrzymywali konserwatywni księża<sup>58</sup>. W tradycjach i przesądach widoczne były nawet pozostałości po wierzeniach pogańskich. Stanu wiedzy ludności nie poprawiała także aktywność duszpasterska duchowieństwa, nierzadko sławna „ze złych kazań i często niechcianej nauki katechizmu w kościołach i na misjach”<sup>59</sup>. Problem przestarzałych i zdezaktualizowanych kazań, które propagowały przydatne dla katolików wartości duchowe, trwał jednakże w całej Polsce jeszcze co najmniej przez wiek XIX. Wielu duchownych wykorzystywało gotowe kazania (sięgano po teksty pochodzące nawet z XVI wieku)<sup>60</sup>. Te z nich, w których przede wszystkim budzono w wiernych strach przed Bożą karą, charakterystyczne były dla homiletyki XVI i XVII wieku, przetrwały jednakże aż do początków XX wieku<sup>61</sup>.

Mostowska, jako kobieta znająca ówczesne trendy literackie w Europie (lecz także spadkobierczyni sarmackich, barokowych wyobrażeń swoich przodków), stworzyła w *Zamku Koniec-*

<sup>52</sup> A. Guriewicz, „Góra” i „dół”: *średniowieczna groteska*, [w:] idem, *Problemy kultury ludowej*, przekł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1987, s. 273–274.

<sup>53</sup> J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 1994, s. 556.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 556.

<sup>55</sup> W tym kontekście warta uwagi jest rozprawa Jana Bohomolca, a właściwie dołączony do niej *Przydatek do książki „Diabeł w swojej postaci”. O ukazywaniu się duchów z przykładami dusz ukazujących się*. W książce tej oświeceniowy myśliciel chciał obalić przekonanie ówczesnych ludzi o realności powrotów dusz na ziemię oraz o ich ważnej, moralnej misji. Autor pragnął zapobiec praktykowaniu zabobonów oraz ukazać ich związek z kultem diabła i nieposłuszeństwem wobec Boga. Jan Bohomolec miał na celu przekonanie czytelnika, że zabobony oraz wiara w powrót dusz z zaświatów to pozostałości po kultach pogańskich i że nie mają one nic wspólnego z chrześcijaństwem. Zob. D. Kowalewska, *Wizyty gości z zaświatów...*, s. 78–81.

<sup>56</sup> A. Litwiszyn, *O przesądzie. Studium historyczno-filozoficzne*, Kraków 2001, s. 61–64.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>58</sup> M. Szykowski, *Dzieje polskiego upióra...*, s. 17.

<sup>59</sup> S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004, s. 398.

<sup>60</sup> D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 84–89.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 87.



polских postać prawdziwego ducha (czyli takiego, który nie okazuje się być jedynie sprytną mistyfikacją)<sup>62</sup> zamordowanego Władysława. Pierwsze spotkanie czytelnika z duchem następuje w burzową noc, gdy Żelisława słyszy jęk, którego pochodzenia nie zna. Z tej też przyczyny Kasylda opowiada młodej kobiecie historię swojego życia, w której niespokojna dusza jej byłego kochanka odegrała kluczową rolę. Wspomina ona chwilę, gdy usłyszała tajemniczy jęk – podobny do usłyszanego przez Żelisławę – i zobaczyła, pojawiające się na skale, krwawe litery układające się w straszliwe prorocstwo:

Kasyldo! Bądź posłuszna woli ojcowskiej, duch kochanka twego nie przestanie krążyć około ciebie, aż póki krew jego niewinna nie wylana nie będzie straszliwym sposobem zemszczona<sup>63</sup>.

(ZK 48)

Z Władysławem czytelnik spotyka się znów w ogrodzie podczas spaceru Kasyldy. Cel wizyty Władysława zbieżny jest z celami odwiedzin innych duchów-powrotników – zmarły rycerz prosi Kasyldę, by się za niego modliła: „Żyj odtąd spokojna, a w modłach tylko twoich o mnie pamiętaj.” (ZK 51). Duch w swojej wypowiedzi mija się z prawdą, twierdząc, iż dawna ukochana będzie odtąd żyła spokojnie, słuchając poleceń ojca. Występuje tutaj pewna niekonsekwencja – wydaje się zatem, że Władysław już od samego początku wiedział, w jaki sposób uknuć swą bezlitosną intrygę, czyli jak sprawić, by Bretysław zabił własnego ojca. Słowa Kasyldy tylko przypieczętowały jej nieszczęsny los – zgodziła się na ofiarę, nie wiedząc, że będzie nią jej własny syn: „Duchu ulubiony, [...] Kasylda twoja będzie ci posłuszną choćby najokropniejszej wyciągano z niej ofiary” (ZK 51). Duch, pomimo swoich słów, nie przestaje dręczyć bohaterki. Kobieta zauważa go nad kołyską syna. Gdy przerażona matka krzyczy, duch znika, lecz chwilę później Kasylda znajduje w kołysce pałasz z wrytą ponurą przepowiednią (ZK 70–73).

W powieści *Matylda i Daniło* również pojawia się prawdziwy duch. Jest to duch przodkini Matyldy – Edgwardy. Puzio w artykule „*Niegotyckie*” zamki gotyckich powieści? pisze: „Kreacje rzekomych kobiecych duchów u Mostowskiej (widmo prababki, rzekomy duch z zameczku) przypominają w niektórych rysach Białe Damy [...]”<sup>64</sup>. Badaczka powołuje się w swojej opinii na *Leksykon Duchów* Petera Haininga, który Białe Damy opisuje następująco:

Są to zwykle duchy pań wysokiego rodu, które zostały zamordowane lub poniosły śmierć w tragicznych okolicznościach. [...] Odnaczają się podobno niezwykłą urodą i pojawiają się najczęściej w po-

<sup>62</sup> W innych utworach Mostowskiej często pojawiają się postaci duchów, które na końcu powieści okazują się jedynie mistyfikacją (na przykład w powieści *Strach w Zameczku*). Agnieszka Śniegućka w książce *Zjawy i ruiny społecznie użyteczne. O problematyce wartości w prozie Anny Mostowskiej* (Łódź 2007, s. 73–81, 163–164) oraz w artykule *Skąd się biorą duchy, czyli o stosunku Mostowskiej do powieści grozy* („Prace Polonistyczne” 1995, s. 177–196) twierdzi, że duchy u Mostowskiej – także w powieściach *Zamek Koniecpolskich* oraz *Matylda i Daniło* – nie istnieją. Pogląd ten nie wydaje się jednak dobrze uargumentowany.

<sup>63</sup> W nowszym wydaniu Moniki Urbańskiej fragment ten przyjmuje postać: „Kasyldo! Bądź posłuszna woli ojcowskiej. Duch kochanka twego nie przestaje krążyć około ciebie, aż póki krew jego, niewinnie wylana, nie będzie straszliwym sposobem zemszczona” – A. Mostowska, *Zamek Koniecpolskich*, [w:] eadem, *Powieści, listy, wstęp i oprac.* M. Urbańska, Łódź 2014, s. 282.

<sup>64</sup> K. Puzio, „*Niegotyckie*” zamki..., s. 306.

blizu mostów. [...] we Francji widuje się Białe Damy także w starych zamkach i pałacach, gdzie błądzą po korytarzach, niekiedy trzymają w dłoniach puchary wypełnione trucizną<sup>65</sup>.

Jeżeli określiliby się Edgwardę jako Białą Damę, powinna ona być efemeryczną istotą, odznaczającą się niezwykłą urodą i błąkającą się po ruinach zamku. Interpretacja Puzio wydaje się jednakże nietrafiona, na co dowody można znaleźć w powieści oraz w listach autorki do swojego wydawcy. W utworze Edgwarda opisana została przed Gryzaldę: „[...] jak wielkiego strachu doznać musiałam, gdy okropną postać, wybladłego trupa stojącego przed sobą zobaczyłam! Nie bój się, Gryzaldo, rzecze mi ta potwora [...]” (MiD 39). Potomkini później na określenie zjawy używa zaś takich słów jak „straszydło” (MiD 40) czy „okropne widmo” (MiD 43). Mostowska w liście do Józefa Zawadzkiego pisze o kopersztychu, który zaprojektowała w celu przyozdobienia wydanej książki. Rycina ta ukazywać miała Edgwardę i wyglądać następująco:

Noc – kobieta obudzona – na pół wstaje z łoża, przed którym stoi okropny szkielet w odzieniu białym i zwykłym umarłym, każe tej kobiecie wziąć palącą się świecę na stoliku, czyli lampę, i ręką wskazując, wzięwszy świecę, iść za sobą<sup>66</sup>.

Jak zatem widać, zjawa Edgwardy nie była uroczą Białą Damą, a raczej przerażającym duchem, uosabiającym samą śmierć. Wyglądem Edgwarda przypominała o wiele bardziej dusze powracające na ziemię, które pojawiają się w egzemplach jezuickich kaznodziejów<sup>67</sup>.

Podobieństwo do ducha-powrotnika widoczne jest także w zachowaniu zjawy. Kobieta wraca na ziemię, by odpokutować swoje winy, a co ciekawe – z grzechów oczyszcza się w efekcie cierpienia swoich potomków. Przychodzi do Gryzaldy, by ukazać jej wyroki Niebios. Kościół katolicki twierdził, że duchy-powrotniki mają dwa<sup>68</sup> główne powody, by wrócić na ziemię. Pierwszym z nich jest przekazanie jakiejś prawdy żywym<sup>69</sup>, drugim zaś – prośba o pomoc w zbawieniu<sup>70</sup>. Bardzo łatwo zauważyć, iż duch Edgwardy przybywa w obu tych celach jednocześnie. Przekazanie prawdy o przeznaczeniu kobiet ma być przecież drogą do zbawienia przebywają-

<sup>65</sup> P. Haining, *Leksykon duchów*, przekł. T. Wyżyński, K. Zarzecki, Warszawa 1990, s. 31.

<sup>66</sup> A. Mostowska, *Listy Anny Mostowskiej do Józefa Zawadzkiego*, [w:] M. Urbańska, *Anna Mostowska. Powieści, listy*, Łódź 2014, s. 561.

<sup>67</sup> Podobnie ukazane są dusze potępione w kazaniu *Potępieni senatorowie* – zob. *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 82.

<sup>68</sup> W niektórych przykładach pojawiają się jednakże także inne powody, a najpopularniejszym z nich jest podziękowanie żyjącemu za złożoną przez niego ofiarę i za modlitwę (taki też jest powód pojawienia się Edgwardy na końcu omawianej powieści), zob. Grzegorz Wielki, *Dialogi...*, s. 363–364. Wiara w możliwość pomocy duszom czyścicowym przetrwała co najmniej do XIX wieku. Wówczas na terenie Polski rozpowszechniły się bractwa czyścicowe, których celem było wspomaganie modlitwą dusz przebywających w *purgatorium*, zob. Z. Mikołajko, *Zmierzch czyścica*, [w:] J. Le Goff, *Narodziny czyścica...*, s. 457.

<sup>69</sup> Ojciec Ludwika Alidozjusza przybył do niego krótko po swojej śmierci, by przekazać informacje dotyczące jego przyszłości. Ludwik jednak nie przyszedł na wyznaczone spotkanie, duch ojca zatem kazał przekazać synowi, że rządy jego trwać już będą tylko 22 lata i jeden miesiąc. Po upływie tego czasu przepowiednia się spełniła, zob. J. Nowaszczuk, *Pozagrobowa przepowiednia i jej wypełnienie. Wczesnorennesansowe exemplum Ludwika Alidozjusza*, „Pamiętnik Literacki” 2015, z. 1, s. 73.

<sup>70</sup> Przykładem mogą być przytoczone powyżej fragmenty *Dialogów* Grzegorza Wielkiego, zob. idem, *Dialogi...*, s. 343–344, 359–364.

cej w czyścucu kobiety. W tym kontekście kreacja tej zjawy jest – chociażby po części – zgodna z nauką Kościoła.

Puzio zauważa, że – w zgodzie z definicją Rogera Caillois – Edgarda może być duszą wiecznie pokutującą w miejscu swoich zbrodni i domagającą się spełnienia jakiegoś czynu, który zapewniłby jej osiągnięcie spokoju. Jednakże, w przytoczonym przez nią fragmencie, Caillois używa w swoim opisie słowa „wiecznie”<sup>71</sup>, co nie pasuje do zakończenia powieści *Matyllda i Daniłło*. Dusza Edgardy nie będzie przebywała przez całą wieczność w ruinach zamku, gdyż jest ona duszą czyścicową, która cały czas ma nadzieję na zbawienie – zbawienia tego dostąpi. Edgarda, oprócz tego, że ukazywała się żywym, w celu komunikacji z nimi posługiwała się także swoim głosem. To najprawdopodobniej ją słyszała Klara, kiedy zgodziła się przynieść list Daniły do Matylldy – duch ostrzegł ją, by tego nie robiła (MiD 17). Zapewne także jej głos wielokrotnie ostrzegał Daniłę, by nie ignorował wyroków boskich i odstąpił od pomysłu porwania Matylldy (MiD 63–64, 66, 67–68). Zjawa angażuje się w wydarzenia rozgrywające się na ziemi, niejako reżyseruje je po to, by dostąpić zbawienia. Gdy wypełnia się wola Niebios i Matyllda wstępuje do klasztoru, dusza Edgardy zostaje zbawiona. Nie jest już ona przerażającym kościotrupem, jej wygląd ulega całkowitej metamorfozie:

Tejże samej nocy Edgarda jej się ukazała. Lecz już nie pod postacią okropnej mary, ale tak jak była za życia; w nadzwyczajnej piękności, otoczona światłem, gwiazdzisty wieniec czoło jej wieńczył. Rzadką wonią napełniło się mieszkanie Gryzaldy<sup>72</sup>. Dziękuję ci, rzeczce do niej, jużem od długich mąk moich jest uwolniona. Kosztuje teraz wiecznego szczęścia i pokoju, który czeka tych, co długo, i srogo, za występki pokutują.

(MiD 73)

Okrutna pani na zamku po wielu stuleciach cierpień uzyskała zatem wreszcie zbawienie i pogodzona z Bogiem podążyła do spokojnej przystani z zaświatach. W nagrodę odzyskała swój dawny wygląd – niezwykłą urodę, która za życia stała się początkiem jej nieszczęść.

Opisane duchy przypominają dusze czyścicowe (zwane także duchami-powrotnikami). Łączy je przede wszystkim zbliżona motywacja powrotu na ten świat – chcą przekazać żyjącym jakieś ważne informacje, przestrzec ich przed grzechem i objawić im przeznaczenie. Edgarda, jako duch pokutujący, uzależniona jest od woli swoich potomków – jeżeli nie wypełniłyby przykazań Niebios, zostałaby ona dalej duchem błakającym się po ziemi. Podobny los spotyka także bohaterów powieści Mostowskiej – mają oni wybór: mogą uwierzyć w posłanie duchów, poświęcić pewne wartości w ofierze i dzięki temu pozbyć się winy swych przodków lub też odrzucić polecenia Opatrzności, a zatem skazać się na osobistą tragedię (lub wieczne potępienie).

Tym, co odróżnia powieści Anny Mostowskiej *Zamek Koniecpolskich* oraz *Matyllda i Daniłło* od egzemplów jezuickich, jest fakt, że nie występują w nich elementy humorystyczne. Pisarka pozostaje w tym przypadku wierna doktrynie estetycznej klasycyzmu, która była przeciw-

<sup>71</sup> K. Puzio, „Niegotyckie” zamki..., 305. Por. R. Caillois, *Definicja fantastyki*, tłum. J. Lisowski, „Twórczość” 1958, nr 10, s. 96.

<sup>72</sup> Owa „rzadka woń” charakterystyczna była dla średniowiecznych świętych, zob. na przykład A. Vauchez, *Święty*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 2000, s. 415.

na mieszanu ze sobą humoru i powagi. Zalecano również, by styl, w którym powstaje dzieło, dostosowany został do przedstawianych przez autora treści<sup>73</sup>. Przykładem takich zaleceń mogą być słowa Grzegorza Piramowicza, który w pracy *Wymowa i poezja dla szkół narodowych* krytykował nadmierne umieszczanie w utworach poważnych „igraszek” czy też „wysoków dowcipu”, traktując to jako przejaw złego gustu<sup>74</sup>. Nie dziwi zatem, iż historia Koniecpolskich – pełna śmierci i chaosu – nie zawiera elementów śmiesznych. Podobnie w przypadku opowieści o nieszczęśliwej miłości Matyldy i Daniły, miłości zakończonej gwałtowną śmiercią. Co ciekawe, wileńska pisarka w swojej twórczości starała się umieścić treści dydaktyczne, zohydzić czytelnikowi grzech i zbrodnię, lecz nie wykorzystwała do tego humoru. Jeśli w dydaktyce religijnej śmiech pełnił funkcję łagodzenia grozy, trudno dziwić się, iż Mostowska z niego zrezygnowała. Powieści tej autorki są opisem przygód ludzi rzuconych w bezlitosne ręce losu. Inaczej do kwestii obecności komizmu w tekstach dydaktycznych podchodzili twórcy egzemplów. Poetyka tych utworów była zdecydowanie nieklasyczna – kaznodzieje łączyli styl wysoki ze stylem niskim oraz nie stosowali się do zasady *decorum*<sup>75</sup>. W egzemplach zatem humor pojawiał się często, mieszając się jednocześnie z elementami grozy. Urszula Augustyniak w artykule *Jezuickie poczucie humoru. Koncepty antyheretyckie księdza Wojciecha Cieciszewskiego* zauważa, iż w kazaniach tego duchownego poczucie humoru opiera się na atakowaniu niekatolików. Kaznodzieja groteskowo obrazował niewiernych<sup>76</sup>. Jak podkreśla autorka, dziś kazania te budzą niesmak odbiorców, lecz w czasach kontrreformacji bawiły. Ludzie przyzwyczajeni byli do okrucieństwa i prymitywizmu, które wzrastały w państwie w owym czasie<sup>77</sup>. Od kazania oczekiwano także tego, aby było ciekawe, potrafiło rozerwać słuchaczy pogrążonych w codzienności wypełnionej zwykłymi obowiązkami – i ono takiej rozrywki dostarczało<sup>78</sup>. Barokowi twórcy starali się, by – jak nakazywały ówczesne podręczniki – temat kazania był zrealizowany w sposób atrakcyjny i zaskakujący<sup>79</sup>.

Przyglądając się egzemplom kaznodziei czasów saskich, wspomnianego wyżej Kowalickiego, można zauważyć elementy komizmu, które potwierdzają tezę badaczki. Za przykład niech posłuży groteskowe przedstawienie wyglądu dusz potępionych:

Wybladłe u wszystkich twarzy, zapłakane oczy, wyschłe jagody, spieczone usta, spalony język, okryte gęstym robakiem uszy, głowy grubemi poskrępowane powrozami, tu i ówdzie podziurawione, przez które głów apertury siarczysty z smrodem wypadał płomień<sup>80</sup>.

<sup>73</sup> T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 213.

<sup>74</sup> G. Piramowicz, *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, Kraków, Drukarnia Szkoły Głównej Koronnej, 1792, s. 158–161.

<sup>75</sup> M. Adamczyk, [hasło] *Egzemplum*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 2002, s. 187.

<sup>76</sup> U. Augustyniak, *Jezuickie poczucie humoru. Koncepty antyheretyckie księdza Wojciecha Cieciszewskiego*, [w:] *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s. 72–81.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>79</sup> W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005, s. 242.

<sup>80</sup> F. Kowalicki, *Potępieni senatorowie*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 82.

Czymś, co należało wyśmiać, w pierwszej kolejności były siły nieczyste oraz potężni. Do śmiesznych elementów egzemplów należy także bardzo obrazowy opis pogoni zmarłych za żywym<sup>81</sup>. W kazaniu innego jezuitckiego duchownego zaś – Jana Jagiełłowicza (zm. 1714) – pojawia się przypadek chłopięcia, które sprzedaje swoją duszę diabłu w zamian za pyzy w maśle<sup>82</sup>. „Historia” ta ośmiesza grzech obżarstwa, a jednocześnie jest pretekstem pozwalającym zawstydić siłę nieczystą, bezskutecznie próbującą walczyć z osobą duchowną<sup>83</sup>. Kpienie z grzeszników i dusz potępionych miało swoje zadania dydaktyczne – miał ono zohydzić słuchającym grzech. Epizody komiczne przytaczano zatem wraz z epizodami o charakterze dydaktycznym<sup>84</sup>.

Jak zatem widać, źródła literackiej wyobraźni wileńskiej autorki są różnorodne. Jednym z nich niewątpliwie były zachodnioeuropejskie powieści grozy (*Mnich* Matthew Gregory’ego Lewisa, *Zamczysko w Otranto* Horacego Walpole’a, czy też *Italczyk albo Konfesjonał Czarnych Pokutników* Ann Radcliffe). W powieściach *Zamek Konięcpolskich* oraz *Matylda i Daniło* pojawiają się jednakże również – wyszczególnione wyżej – podobieństwa do egzemplów jezuitckich czasów saskich (ale także różnice). Widoczne są wpływy katolickiej dydaktyki. Szczególnie wyraźnie ujawniają się one w sposobie kreowania postaci duchów – zjawy Władysława oraz Edgarda mają wiele wspólnych cech z duszami czyścowymi, duchami-powrotnikami, które nawiedzają ziemię, a scenerie ich odwiedzin podobne są do tych, w których występują zjawy przedstawiane w egzemplach.

## The influence of the Baroque exempla on the inspiration for Anna Mostowska on the example of her novel *Zamek Konięcpolskich* and *Matylda i Daniło*

### The Summary

The article compares the novels *Zamek Konięcpolskich* and *Matylda i Daniło* by Anna Mostowska (ca. 1762– before 1833) with the Baroque Jesuit exempla collected in *Historie dziwne i straszliwe*. The Jesuit stories from early XVIII century were edited by Mariusz Kazańczuk. The novels by the Vilnius writer and the Baroque exempla share similarities in presenting the fictional world: the scenery of the events and the characters. The ghosts in Mostowska’s stories have the features of the so called ‘returning ghosts’ who come down to the world to ask the living for the prayers. These phantoms appear in the Jesuit texts as well as in *Zamek Konięcpolskich* and *Matylda i Daniło*. The ghosts of Władysław and Edgarda are related to the teachings of the Catholic Church (intensified after the Council of Trent) regarding the purgatory and the penance. Mostowska’s

<sup>81</sup> F. Kowalicki, *Przygoda kościelnego złodzieja*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 101–102.

<sup>82</sup> Anonim, *Pyzy w maśle*, [w:] *Historie dziwne i straszliwe...*, s. 57–61.

<sup>83</sup> A. Guriewicz, „Góra” i „dół”: *średniowieczna groteska...*, s. 284–285.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 274–275.



sources of inspirations were diverse. She was inspired with the Western Gothic stories (e.g. *The Monk* by Matthew Gregory Lewis, *The Castle of Otranto* by Horace Walpole and *The Italian* by Ann Radcliffe) as well as religious didactics.

**słowa kluczowe:** Anna Mostowska, egzempla jezuickie, powieść gotycka

**keywords:** Anna Mostowska, Jesuit exempla, gothic novel